

Marcin Rozynek, Z wielkiej nie

Krótko piszę, bo
niewiele tak o pani wiem,
mało tak o pani wiem:
wstaje pani wczesnym dniem,
zmierschchem chodzi z psem.
Krótko piszę, bo
dość listów pani co dzień ma
i niewiele o to dba,
że pod oknem pani cień,
długi cień - to ja.
Z wielkiej nieśmiałości mej
drży mi serce, dłonie drżą,
proszę, pani, nie drwij z niej,
z niej tej śmieszny list się wziął.
Z wielkiej nieśmiałości mej
kryję się w uliczny mrok,
proszę, nie drwij, nie drwij z niej,
bo z niej do miłości krok.
Może jasna łza
na twych rzęsach drży,
może czekasz na,
na ten właśnie list?
Krótko piszę, bo
niewiele tak o sobie wiem,
bo co ja o sobie wiem?
Tylko to, że pani jest
jawą mą i snem!
Z wielkiej nieśmiałości mej
drży mi serce, dłonie drżą,
proszę, pani, nie drwij z niej,
z niej tej śmieszny list się wziął.
Z wielkiej nieśmiałości mej
kryję się w uliczny mrok,
proszę, nie drwij, nie drwij z niej,
bo z niej do miłości krok.
Na, na na...
Proszę, nie drwij, nie drwij z niej,
bo z niej do miłości krok.